Rok IV. Sobota dnia 22 grudnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 292

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabeleryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

„Dni Przeciwgruźlicze".
Jak walczymy z gruźlicą

Najbardziej trapiącą ludzkość chorobą jest gruźlica, pospolicie suchotami zwana. Grasuje ona po świecie tysiące lat i jest plagą ludzkości, bo corocznie pochłania przedwcześnie więcej ofiar, niż najkrwawsze wojny. W Polsce umiera rocznie na gruźlicę około 100 tysięcy ludzi. Chorych musi być conajmniej 10 razy tyle, a więc około miljona, czyli na 30 mieszkańców w Polsce przy pada jeden suchotnik. W samej Warszawie umiera rocznie 2 tysiące ludzi. W okresie sześciu pierwszych lat od czasu powstania Państwa Polskiego umarło na gruźlicę z górą pół miljona Polaków, czyli tyle, ile zginęło w czasie wojny.

Gruźlica jest chorobą przeważnie ludzi biednych. Jak można sobie wyobrazić skuteczną walkę z gruźlicą naprzykład u nas, jeżeli niejednokrotnie kilkanaście osób mieszka w jednym pokoju (10 ludzi w jednym pokoju to zjawisko zwykłe), 3.400 dzieci przebywa w jednym pokoju z chorymi na gruźlicę; 70 procent chorych sypia w jednem łóżku razem ze zdrowymi—bo zaledwie 30 procent chorych posiada własne łóżka.

Szpitale nie są w stanie pomieścić chorych na gruźlicę, ponieważ w całej Polsce posiadamy w szpitalach i sanatorjach siedem tysięcy łóżek dla gruźlików.

Częstochowa naprz. kład miasto 130 tysięcy mieszkańców z przeważającą ludnością robotniczą, z przemysłem głównie włókienniczym, który stwarza sprzyjające warunki dla gruźlicy posiada zaledwie 53 łóżka, z czego w szpitalach miejskich 15 łóżek, w szpitalu żydowskim 8 łóżek. Lepiej nieco sprawa przedstawia się w Ubezpieczalni Społecznej, która posiada szpital w Sabinowie na 30 łóżek tylko dla chorych na gruźlicę.

Austrja ma przeszło 13.000 łóżek, Francja 27.000 łóżek, Niemcy 40.000 tysięcy łóżek, Danja dla wszystkich swych chorych ma odpowiednią ilość łóżek. W Polsce brakuje około 22.000 łóżek dla gruźlików.

Liczba zaś towarzystw i poradni przeciwgruźliczych jest prawie wystarczająca.

Poradnia przeprowadza dokładne badania chorego przy pomocy wszystkich badań: klinicznych, laboratoryjnych i rentgenelogicznych. (Poradnia Częstochowska została zaopatrzona w najnowszy model aparatu Rentgena w roku bieżącym).

Po ustaleniu rozpoznania poradnia, zależnie od okresu choroby, roztacza opiekę nad chorymi i rodziną chorego.

Chory albo pozostaje w leczeniu poradni, albo też zostaje skierowany do szpitala, sanatorjum, domów izolowanych.

Znakomitem uzupełnieniem poradni przeciwgruźliczych jest instytucja higjenistek—wywiadowczyń, które są ogniwem łączącem poradnię z chorymi, zapoznają chorych z objawami choroby i udzielają chorym wskazówek, jak powinni zachowywać się, aby innych członków rodziny nie zakażać.

Niestety, praca poradni jest bardzo ograniczona wskutek braku pomieszczeń dla chorych na gruźlicę w zakładach leczniczych i zapobiegawczych, których rozwój w Polsce jest wysoce niewspółmierny z potrzebami.

Poradnia rozpoznawszy u chorego gruźlicę, wymagającą leczenia, niema go gdzie umieścić, gdyż miejsc w szpitalach i sanatorjach dla gruźlików Polska posiada bardzo mało. Skarb państwa nie rozporządza takiemi sumami, jakich potrzeba na szybkie wybudowanie odpowiedniej liczby sanatorjów i szpitali. Musimy przeto działać wzorem zagranicy, gdzie wielkie szpitale i sanatorja powstały z funduszów społecznych.

Jednem z poważniejszych źródeł tych funduszów w krajach zachodnich są „Dni Przeciwgruźlicze", trwające pewien okres czasu. Okres ten bywa użyty na intensywną propagandę akcji przeciwgruźliczej i na gromadzenie środków na tę walkę przez nabywanie nalepek.

Zadaniem „Dni Przeciwgruźliczych" jest obudzić społeczeństwo, dowieść, że ciężar walki z gruźlicą spada na barki każdego obywatela, że każdy obywatel powinien przynajmniej w okresie „Dni Przeciwgruźliczych" zasilać fundusze akcję zwalczania grźlicy. „Dni Przeciwgruźlicze" rozpoczęły się 1 grudnia i trwać będą do 10 stycznia 1935 roku. Niech każdy mieszkaniec Częstochowy i powiatu uważa za swój święty obowiązek w tym okresie nabycie choć by jednej 10-cio groszowej nalepki i wywiera wpływ na najbliższe otoczenie, aby nie szczędziło ofar na tę akcje.

Pamiętajmy, że gruźlica zabija nietylko chorych, ale zaraża i zdrowych, a więc szerzy cherlactwo i niedołęstwo.

Dr. med. Szwedowski Stanisław.

Senat zapowiada zmiany
w sejmowym projekcie konstytucji.

WARSZAWA. Na czwartkowem posiedzeniu Senatu, po załatwieniu formalności wstępnych, marszałek Raczkiewicz, komunikując o zmianach w rządzie, poświęcił wspomnienie pośmiertne śp. min. Pierackiemu. Chwilą ciszy uczcił Senat pamięć ś. p. min. Pierackiego.

Następnie Izba przystąpiła do porządku obrad, przyjmując uchwalone przez Sejm projekty ustaw o zwalczaniu chorób zakaźnych i o pielęgniarstwie.

Skolei rozpoczęto obrady nad zapowiedzią zmiany w sejmowej uchwale konstytucyjnej.

Sprawozdawca sen. Rostworowski, stwierdzając, że dyskusja ogólna na komisji została zakończona i uchwalono wniosek o zgłoszenie zmian, prosi o uchwalenie tego wniosku. Wniosek ten został w głosowaniu przyjęty.

Sen. Barański referował następnie sejmowe projekty ustaw o dodatkowych kredytach na rok 1933 34.

Po przyjęciu obu projektów przyjęto również sejmowy projekt ustawy o dodatkach do podatku spożywczego od cukru. Na tem posiedzenie zakończono.

577.000 dzieci bez nauki
Budżet Min. Oświaty w komisji budżetowej

Wczoraj komisja budżetowa Sejmu zakończyła obrady nad budżetem Ministerstwa Oświaty.

Co do programów religijnych, p. minister zaznaczył, że są one obecnie opracowywane wspólnie z przedstawicielami episkopatu. Jest nadzieja, że w najbliższych miesiącach zostaną one wyjaśnione i uzgodnione.

Następnie p. minister przeszedł do zagadnień mniejszościowych poczem poruszył sprawę ceny podręczników szkolnych zapowiadając, że od stycznia będzie można ceny ich obniżyć.

Wreszcie p minister wyjaśnia szeroko komentowaną w prasie sprawę nauczycieli żydów w szkolnictwie powszechnem.

W tym względzie — oświadczył p. minister — iż ci, którzy posiadają odpowiednie warunki mają prawo wykładać w szkołach powszechnych bez względu na swoje wyznanie. Dotyczy to międzywyznaniowej szkoły powszechnej.

Wkońcu p. minister odpowiedział na zarzuty wysunięte co do zagadnienia szkoły powszechnej Samo postawienie sprawy daniny szkolnej wskazuje, że tu jest punkt najważniejszy naszego prądu oświatowego. Stan faktyczny w tej chwili jest taki, że poza szkołą znajduje się 587 tysięcy dzieci. W przyszłym roku przyrost wyniesie około 90 tysięcy dzieci. Już w tym roku nastąpił wzrost licz by dzieci uczących się w szkołach powszechnych, o 30 tysięcy głów. Szkół przybyło 489. Te 90 tysięcy dzieci, które napłyną, będą pochłonięte przez nauczanie i cyfra 587.000 dzieci pozbawionych szkoły nie będzie przekroczona w przyszłym roku, a nawet może będzie zmniejszona.

W budżecie jest przewidywana możność zaangażowania pewnej liczby nauczycieli zależnie od wyniku daniny szkolnej.

Jest to po raz pierwszy od wielu lat przewidziana dotacja w wys. 2 miljonów zł. na budownictwo szkół powszechnych.

Na tem obrady nad budżetem Min. Oświaty zostały zakończone.

Następnie posiedzenie komisji odbędzie się 10 stycznia. Na porządku dziennym budżet Min. Spraw Wewnętrznych.

Straszliwe żniwo epidemji
malarji na Ceylonie.

KOLOMBO. Epidemja malarji na Ceylonie przybiera coraz groźniejsze rozmiary i staje się prawdziwą katastrofą. Setki tysięcy ludzi zapadło na tę chorobę. Władze zmobilizowały wszystkich lekarzy celem niesienia pomocy chorym Szpitale są przepełnione. Na cmentarzach daje się odczuć brak miejsca dla grzebania ofiar epidemji.

Dostarczanie żywności ofiarom epidemji staje się z każdym dniem trudniejsze. W wielu bardziej oddalonych wioskach większość mieszkańców jest zbyt osłabiona, aby móc się udać do miejscowości, gdzie utworzono punkty rozdzielcze żywności, skutkiem czego osłabienie ich wzrasta i szanse wyzdrowienia maleją. Rząd stara się o utworzenie funduszu narodowego dla niesienia pomocy ofiarom epidemji. Zapasy chininy są na wyczerpaniu, a nowe transporty jeszcze nie nadeszły.

Należności miast u skarbu państwa.

WARSZAWA. — Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby przypadające samorządom z tytułu rozrachunków wzajemnych pretensyj należności nie przekazywać ze skarbu państwa bezpośrednio odnośnym związkom samorządowym.

Należności te mają być wpłacone do właściwej Izby skarbowej na rachunek p. n. „Rozrachunek między skarbem państwa a związkami komunalnemi". Jak wiadomo, wzajemne salda należności skarbu państwa i związków samorządowych mają być przekazane Komunalnemu funduszowi pożyczkowo-zapomogowemu.

Sekwestr sądowy elektrowni warszawskiej.

WARSZAWA. Wczoraj sąd okręgowy (wydz. handl.) ogłosił decyzję w przedmiocie zabezpieczenia powództwa gminy m. Warszawy przeciwko S. A. „Francuska Spółka Akcyjna — Tow. Elektryczności w Warszawie" postanawiając wniosek miasta o zabezpieczenie pozwu przeciwko Elektrowni Warszawskiej uznać za wiarogodny, zabezpieczyć go przez ustanowienie sekwestru sądowego w osobie zarządcy, b. ministra komunikacji Alfreda Kühna.

Olbrzymie nadużycia na stacji w Łowiczu.

WARSZAWA. — Podczas przeprowadzania inspekcji na stacji w Łowiczu władze śledcze wykryły poważne nadużycia kolejowe w obrębie warszawskiej dyrekcji kolejowej. Aresztowano 6 pracowników kolejowych. Skarb państwa stracił na tych nadużyciach przeszło miljon zł. Szczegóły sprawy, jak i nazwiska aresztowanych trzymane są jeszcze w tajemnicy. Rewizje i aresztowania dalej trwają.

Dyrektor banku sprzeniewierzył 100 tys. zł.

POZNAŃ. Na polecenie sędziego śledczego aresztowano Mieczysława Nowakowskiego, dyrektora zlikwidowanego Banku Oszczędnościowo-Kredytowego, za sprzeniewierzenie 100 tys. zł. Śledztwo trwało 3 lata, w którym to czasie przesłuchano 700 osób posakodowanych przez Nowakowskiego.

Kolejowy dom wypoczynkowy.

KRAKÓW. W Makowie Podhalańskim odbyła się uroczystość poświęcenia domu wypoczynkowego, wybudowanego kosztem pracowników kolejowych warszawskiej Dyrekcji Kolejowej. Dom ten przejdzie na własność Rodziny Kolejowej. Budynek zawiera 130 pokoi i posiada wszelkie nowoczesne urządzenia. W uroczystości otwarcia udział wziął min. Butkiewicz.

Drzewa kwitną w grudniu.

ŁÓDŹ. Tegoroczna zima sprawia wiele niespodzianek. W okolicach Łodzi szczególnie na t. zw. ciepłych gruntach wierzba wypuszcza bazie, a nawet listki. Koło Tuszyna i na pograniczu powiatu łódzkiego i brzezińskiego drzewa owocowe wypuściły pączki. Na polach wieśniacy znajdują chrabąszcze i żuki-gnojaki. Oziminy w niektórych miejscach urosły do wysokości 20 cm.

Lekka zima sprawia wiele kłopotu pszczelarzom, gdyż w pasiekach pszczoły nietylko czynne są wewnątrz uli, ale wylatują na powietrze, a przez to potrzebują więcej pokarmu, aby utrzymać się przez zimę przy życiu.

Kobieta - sołtysem.

LESZNO. W całym powiecie ukończono wybory sołtysów i ich zastępców w gromadach. W gromadzie Piotrowice na sołtysa wybrano kobietę — p. Dudową, a w gromadzie Brylewo na zastępcę sołtysa — p. Junkanównę.

Warjaci chcieli ugotować... lekarza.

ŁÓDŹ. Niesamowity wypadek wydarzył się w zakładach dla umysłowo chorych w Warcie koło Sieradza.

Jeden ze spokojniejszych pacjentów Stanisław Gruszka zatrudniony był w charakterze pomocnika kucharza szpitalnego. Kiedy lekarz wszedł do kuchni, Gruszka oraz kucharz rzucili się na niego, krzycząc, że „muszą z lekarza ugotować rosół!...“

Przerażony lekarz, którego warjaci ubezwładnili i usiłowali wrzucić do kotła z wrzącą wodą, chwycił się ostatniej deski ratunku. Oświadczył mianowicie obłąkańcom, że „nie można go przecież ugotować... razem z pantoflami“. Kiedy furjaci skutkiem tej uwagi zastanowili się na chwilę, lekarz skorzystał z sytuacji, wybił pantoflem szybę i przez okno parterowe wyskoczył z budynku. To go uratowało.

W sądzie powiła dziecko.

KRZEMIENIEC. Niezwykły wypadek miał miejsce w sądzie grodzkim w Krzemieńcu.

Do pewnej sprawy cywilnej została wezwana w charakterze świadka 24 letnia Marja Wawrzyniak, znajdująca się w ostatniem stadjum ciąży.

W poczekalni sądowej, gdzie Wawrzyniakowa oczekiwała wywołania swego nazwiska, nastąpiło rozwiązanie i kobieta powiła zdrowego chłopaka. Fakt ten nie wpłynął bynajmniej na normalny bieg machiny sprawiedliwości, albowiem po upływie godziny Wawrzyniakowa z niemowlęciem na ręku stała już przed stołem sędziowskim i składała zeznanie.

Zdarzają się jeszcze w dzisiejszych czasach mocne kobiety.

Niemowlę z głową żaby.

GDYNIA. Wczoraj żona pewnego rolnika w Ossowej w pow. morskim wydała na świat niemowlę płci męskiej o dziwnie niekształtnem ciele. Dziecko posiadało głowę w kształcie głowy żabiej, bez mózgu i urodziło się martwe. Po zbadaniu przez lekarzy pochowano je.

Japonja „wzmacnia“ Sachalin.

TOKJO. — Ze względu na niepewny stan, istniejący obecnie na Dalekim Wschodzie, japońskie ministerstwo wojny postanowiło zwiększyć siły policyjne na Sachalinie o 500 ludzi. Pozatem wszyscy mężczyźni w wieku od 16 do 42 lat wezwani zostali przez rząd aby w chwilach wolnych uczyli się obchodzić z bronią.

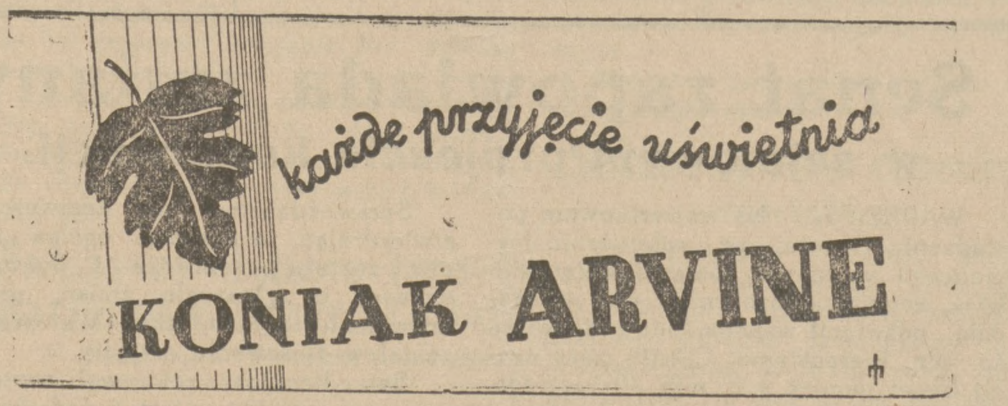
Pociąg wpadł na szwadron kawalerji.

ORAN. Straszliwa katastrofa wydarzyła się na moście kolejowym w Ksar el Kebir w hiszpańskiem Maroku. Gdy przez most przejeżdżał szwadron kawalerji, nadjechał pociąg i wpełnym biegu wpadł na żołnierzy i konie. Jeden żołnierz zginął na miejscu, do szpitala od wieziono 19 ciężko rannych, Zabityeh zostało także kilka koni.

Śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego dobiega końca.

PARYZ. Dochodzenie w sprawie zamachu marsylskiego jest na ukończeniu. W styczniu roku przyszłego władze sądowe w Aix en Province rozpatrzą na specjalnem posiedzeniu rezultaty śledztwa przeciwko trzem oskarżonym o współudział w zamachu: Malny'emu, Beneszowi i Nowakowi i oznaczą ostateczny termin rozprawy. Dzienniki przypuszczają, że proces będzie mógł się odbyć najwcześniej w marcu roku przyszłego.

Królowa jugusłowiańska Marja występuje z powództwem cywilnem przeciw wspólnikom zabójstwa króla Aleksandra. Interesy królowej Marji reprezentować będzie b. minister spraw zagranicznych Paul-Boncour.



Szczątki samolotu Ulma?

HONOLULU. — W pobliżu wysp hawajskich, natrafiono na szczątki aeroplanu. Są one obecnie badane przez ekspertów. Istnieje przypuszczenie, iż wyłowione z morza części aeroplanu są szczątkami samolotu Ulma, który wpadł w morze w odległości kilkuset mil od Australji.

Ameryka nie będzie neutralna na wypadek wojny europejskiej

WASZYNGTON. W wywiadzie prasowym prez. Roosevelt oświadczył m. in., że rząd Stanów Zjednoczonych w razie wypowiedzenia wojny przyłączy się natychmiast do tego państwa, które będzie miało słuszność po swojej stronie i nie będzie zachowywał neutralności, ponieważ zachowanie takie spowodowało dla Ameryki w pierwszych dwóch latach wojny światowej wielce ujemne skutki.

Zakłady Citroena — niewypłacalne.

PARYŻ. Onegdaj fabryka samochodów Citroen dopuściła do protestu szeregu weksli.

Prasa popołudniowa donosi, że zakłady Citroen znalazły się w trudnościach finansowych już przed 5 dniami. Wobec perspektywy zamknięcia fabryki p. Citroen prowadził rokowania z wierzycielami. Rokowania nie dały dodatnich wyników. Wobec tego p. Citroen odbył konferencję z premjerem Flandinem, zwracając mu uwagę na los robotników, zatrudnionych w fabryce, w razie jej zamknięcia.

Dzienniki przypuszczają, że rząd ułatwi Tow. Citroen znalezienie odpowiednich kapitałów, pozwalających na prowadzenie fabryki.

Walka tłumu z policją o murzyna.

SELBYVILLE (Tennessee). Tłum usiłował wtargnąć do sali sądowej, gdzie odbywał się proces murzyna, oskarżone go o zaczepienie 14-letniej białej dziewczyny. Usiłowaniom tym przeszkodziła gwardja narodowa, która zmuszona była użyć broni. Kilka osób odniosło rany. Spośród rannych jedna osoba zmarła, a dwie są w stanie beznadziejnym. Rany odniósł również brat dziewczyny. Wzburzony tłum usiłował wysadzić w powietrze gmach sądu. Musiano przerwać rozprawę i oskarżonego wywieźć potajemnie samochodem.

W kilku wierszach.

— Komisja kontrolna organizacji partyjnych w Dniepropietrowsku wykluczyła wielu komunistów z partji. W liczbie tej znajduje się wielu zwolenników Trockiego i Zinowjewa. Wszyscy wykluczeni z partji zawieszeni zostali w czynnościach i aresztowani.

— Zaraz po plebiscycie w Zagłębiu Saary rozpocząć się mają, wedle przypuszczeń berlińskich, bezpośrednie rokowania niemiecko-francuskie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 22 grudnia. Zenoma i Honorji
Wschód słońca o g. 7,42. Zachód o g. 15,43.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z soboty na niedzielę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Dziś w piątek dnia 21 b. m. poraz 7-ty komedja „Mecz małżeński“,w obsadzie: Galowa. Rada, Martyka i Buczyński.

W przygotowaniu „Chcę właśnie ciebie“ — komedja w 3 aktach.

Podział kredytów budowlanych, przeznaczonych dla Częstochowy.

Jak już donosiliśmy, Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył dla Częstochowy 450 tysięcy zł. z państwowego funduszu budowlanego.

Z powyżej wymienionej sumy 150 tysięcy zł. zostały przeznaczone na t. zw. budownictwo blokowe, czyli budowę większych domów o kubaturze ponad 1500 mtr. sześciennych, a więc domów dwupiętrowych. Osobom, przystępującym do budowy takich domów, udzielany będzie kredyt do 30 proc. kosztów budowy pod warunkiem, że wybudują oni w swych posesjach od 18—20 ubikacyj.

Na drobne budownictwo mieszkaniowe przeznaczono 230 tys. zł. Maksymalna wysokość pożyczki dla domów tego rodzaju wynosi 6 tys. zł., w każdym razie pożyczka nie może przekroczyć 50 proc. kosztów budowy. Właściciel domu musi wybudować przy najmniej dwa samodzielne mieszkania. Oprócz tego w tej samej kategorji prze widywane są kredyty w wysokości 4 tysięcy zł. na budowę mniejszych domów.

Wreszcie 75 tysięcy zł. przeznaczono na remonty dużych domów o znacznej ilości mieszkań. Kredyty nie mogą przekraczać 75 proc. kosztów remontu.

Dotychczas norma oprocentowania pożyczek B.G.K. wynosiła $3^3/_4$. Obecnie przewidywana jest pewna podwyżka oprocentowania.

„Opłatek Legjonowy“. Zarząd Oddziału Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie niniejszem zawiadamia członków Oddziału, że w dniu 5 stycznia 1935 r. o godz. 19 w sali Rady Miejskiej, dorocznym zwyczajem odbędzie się „Opłatek Legjonowy“ dla członków tutejszego Oddziału.

Zgłoszenia do dnia 1 stycznia 1935 r. przyjmuje skarbnik p. Tajster w sekretarjacie Związku codziennie, oprócz świąt od godz. 18 do 20. Uczestnictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Piękny przykład ofiarności dały uczenice szkoły powszechnej i gimnazjum państw. im. Słowackie go. Pracownicie przygotowały dary gwiazd kowe dla biednych uczenice gimnazjum państwowego im Słowackiego i dzieciarnia szkoły powszechnej przy tym gimnazjum. Darów tych jest ilość imponująca, a zasięg obdarowywanych wielki, bo sięgający aż poza granice kraju— do upośledzonej i pokrzywdzonej Polonji francuskiej. Wczoraj młode ofiarodawczynie urządziły w sali gimnazjalnej kil kugodzinną wystawę tych darów. Zajęły one kilka stołów, stanowiących stoiska założowane piętrzącemi się zabawkami, odzieżą ciepłą, ozdobami na choinkę, słodyczami i ciastem świątecznem. Więc osobne stoły zajęły dary dziatwy szkoły powszechnej, przeznaczone dla sierocińca miejskiego i dla dzieci polskich we Francji. Piąta klasa gimnazjalna przygotowała 180 paczek ze słodyczami dla sierocińca. Klasa szósta i pierwsza A przygotowała odzież ciepłą, zabawki cho inkowe i wiele pieczywa świątecznego dla biednych dzieci dzielnicy Rakowa. Klasy I B, VI B i VII zatroszczyły się o choinkę dla 4 p. a. c. wszystkie ozdoby przygotowując w obfitości, a klasy II A i VIII przyozdobią choinkę 27 p. p. Niezależnie od tych darów ofiarna i obywatelska młodzież gimnazjum im. Słowackiego w trosce o gwiazdkę dla bied nych dzieci przygotowała całe masy placków świątecznych, któremi obdzielił biedną dziatwę. Młode ofiarodawczynie nie ograniczają się tylko do zebrania i przygotowania darów gwiazdkowych, lecz osobiście zajmą się ubieraniem cho inek, rozdziałem darów między biedną dziatwę. Dary dla dzieci polskich we Francji już wczoraj zostały wysłane.

Lada chwila możemy się spodziewać spóźnionej zimy Według przewidywań Państwowego Instytutu Meteorologicznego okres ciepła grudniowego ma się ku końcowi i lada chwila możemy się spodziewać zimy mroźnej i śnieżnej. Dotychczasowe ciepło, które umożliwiło rolnikom wykończenie robót polnych spowodowało równocześnie nad niszczenie ozimin przez różnych szkodników, które wylęgły się przedwcześnie. Straty te są jednak minimalne.

Wylosowane premje w KKO. — Zgodnie z zapowiedzią w dniu wczorajszym odbyło się losowanie premij na książeczkach wkładowych premjowanych KKO.

Premje otrzymały następujące numery: 5220 5272 5294 5426 5462 5552 5558 5638 5682 5788 5761 5802 5838 5871 5934 6059 6090 6132 6133 6173 6203 6289 6309 6314 6314 6381 6439 6561 6564 6583 6588

Poczta w święta. Dnia 24 b. m. wszystkie urzędy i agencje pocztowo-telegraficzne otwarte będą tylko do godziny 17-tej.

Dnia 25 b.m. zewnętrzna służba oraz służba doręczeń ustaną całkowicie.

Dnia 26 b.m. urzędy i agencje pocztowe pełnić będą normalną służbę zewnętrzną od godz. 9 do 11 tej, jednocześnie w dniu tym zostaną doręczone wszystkie przesyłki pocztowe.

Godziny urzędowania w telegrafie i telefonach pozostają bez zmiany.

Tylko za 5 groszy. Przypominamy, że opłata pocztowa za przesyłane życzenia świąteczne na widokówkach wynosi tylko 5 groszy, o ile życzenie wyrażone jest w pięciu słowach, nie licząc podpisu i daty.

Łańcuch ofiar na wigilję dla biednych.

Składając zł. 5 (pięć), jako ofiarę na wigilję dla najbiedniejszych, wzywam do wpłacenia ofiar na ten cel pp.: Jackowskiego Henryka, naczelnika Wydziału Administracyjnego i Lipowca Tadeusza inżyniera-architekta.

Jan Nowakowski.

Równocześnie pani Marja Prażmowska wpłaciła złotych 10 (dziesięć) na ten sam cel do administracji naszego pisma.

Pan dr. Paweł Szaniawski z okazji świąt Bożego Narodzenia składa z rodziną zamiast życzeń świątecznych zł. 15 (piętnaście) na wigilję dla biednych dzieci.

Baczność, młodzi śpiewacy — jutro próba śpiewu kolend przed transmisją dla Ameryki. Jutro w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 17 (5 po poł.) odbędzie się w sali gimnazjum im. Sienkiewicza (Aleja 56) próba chóru szkolnego przed świąteczną audycją radjową z Jasnej Góry dla Polonji Amerykańskiej. Ze względu na doniosłość tej audycji apelujemy do całej młodzieży szkolnej biorącej udział w chórze, by gremjalnie i obowiązkowo przybyła na próbę.

Ruch budowlany w Częstochowie: W ciągu kończącego się już roku 1934 na terenie naszego miasta rozpoczęto budowę 240 budynków mieszkalnych i wykończono 116 domów mieszkalnych, których budowa w przeważającej ilości wypadków rozpoczęta została w latach ukiegłych.

Z okazalszych nowowybudowanych objektów na szczególne wyróżnienie zasługuje: dobrze prezentujący się dwupiętrowy dom w nowoczesnym stylu pp. dr. W. Konara i Buchenhajna naprzeciw gmachu teatru kameralnego oaz trzypiętrowy dom pp. Trawińskich przy ulicy Sląskiej, naprzeciw urzędu skarbowego.

Pozatem w ubiegłym roku stanęło kilka innych dwupiętrowych i piętrowych domów. Lwia część nowych objektów, to małe, niemal lilipucie domki na Stradomiu, Zawodziu i Rakowie. W szczególnie szybkim tempie posuwa się zabudowu Stradomia, gdzie szereg dowyrósł na parcelach Bogusławskiego.

Tak przedstawia się ruch budowlany z punktu widzenia ilościowego. Jeśli zaś chodzi o charakterystykę jakościową, to bilans tegoroczny przedstawia się niezbyt wesoło. Nowe domy z małemi wyjątkami nie przyczynią się do ozdoby miasta. Wiele z nich wzniesionych zostało w trybie t. zw. dzikiej zabudowy, — budowy bez odpowiednich zezwoleń i planów, którą inspekcja budowlana zwalcza energicznie, lecz niezawsze skutecznie.

Taksy egzaminacyjne dla rzemieślników. Zarząd Związku Izb Rzemieślniczych postanowił zalecić Izbom wprowadzenie możliwie jednolitych taks egzaminacyjnych mistrzowskich i czeladniczych w wysokości 80 zł. za egzamin mistrzowski i 30 złotych za egzamin czeladniczy.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 21077, 36706, 528, 7085, 11092, 18425, 21085, we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Czarodziejski lubczyk miał jej zaskarbić serce drogiego mężczyzny.

Małżonkowie Piotr i Anna Nalewajko, zamieszkali we wsi Hutki, nie po raz pierwszy stają przed sądem. Ta dobrana para małżeńska uczyniła sobie zyskowny proceder z żerowania na tym żywiołowym głodzie szczęścia, jaki pożera serca więdnących w staropanieństwie dziewic. Ustaliwszy ścisły podział pracy. zręcznie odgrywają oni uplanowaną komedję, aby od upatrzonej ofiary wydobyć wszystko co się da.

W tych dniach na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się nowa sprawa Nalewajków. Tło sprawy przedstawia się następująco:

W listopadzie ub. r. Anna Nalewajko nawiązała bliższą znajomość z 44-letnią Kazimierą Lewiuk, zamieszkałą w jednej z pobliskich wiosek i wybadawszy, że Kazimiera marzy o zamążpójściu, zaczęła jej przynosić flaszeczki z jakimś rzekomo czarodziejskim płynem, posiadającym cudotwórczą moc zniewalania serc męskich.

Lewiuk szczodrze płaciła za dobroczynny płyn, w ścisłej tajemnicy przed otoczeniem popijała z magicznej flaszeczki i cierpliwie czekała chwili, kiedy na drodze jej życia zjawi się upragniony mężczyzna i poprowadzi do ołtarza ślubnego.

Wreszcie doczekała się ziszczenia swych marzeń Pewnego dnia przybył do niej w towarzystwie Anny Nalewajko młody, dość przystojny mężczyzna w wieku około lat 30. Nalewajko przedstawiła go Kazimierze Lewiuk, jako kandydata do żeniaczki, który każdej chwili gotów stanąć z nią na kobiercu ślubnym.

Przez kilka tygodni Lewiuk żyła jakby w gorączce, niecierpliwie licząc godziny i dni, dzielące ją od tak długo marzonego szczęścia. Ale marzona czara szczęścia zawisła między ustami a brzegiem puharu, gdyż Nalewajko wyłudziwszy od niej ogółem około 100 zł., przepadła jak kamień w wodzie, a jednocześnie tajemniczo zniknął niedoszły narzeczony Kazimiery.

Przez pewien czas Lewiuk wbrew wszelkim pozorom łudziła się, że narzeczony powróci. Ostateczne wytrzeźwienie nastąpiło z chwilą, gdy Lewiuk dowiedziała się, że została sromotnie oszukaną, gdyż owym domniemanym pretendentem do jej ręki był 29 letni Piotr Nalewajko, mąż Anny Nalewajko.

Oburzona bezczelnem oszustwem i upokorzona w swej kobiecej godności i dumie Kazimiera złożyła władzom odpowiednie zameldowanie, w wyniku czego Piotr i Anna Nalewajko zasiedli na ławie oskarżonych.

Sąd grodzki skazał oszukańczą parę na karę po 8 miesięcy więzienia.

Redukcja dni pracy w fabryce „Lewlen". W fabryce wyrobów lnianych p. f. „Lewlen" przy ulicy Przemysłowej nr. 15 zatrudniającej ogółem 120 robotników, w związku z brakiem zamówień stanęła na porządku dziennym sprawa zwolnienia części robotników. Robotnicy jednak, nie chcąc dopuścić do wyrzucenia na bruk kogokolwiek ze swych kolegów, dali piękny przykład solidarności i sami wystąpili do dyrekcji z wnioskiem o pozostawienie wszystkich przy pracy i umniejszenie w razie konieczności ilości dni pracy. Dyrekcja „Lewlenu" przychyliła się do wniosku robotników, złowrogie widmo redukcji zostało zażegnane, lecz fabryka z początkiem przyszłego roku przejdzie chwilowo z trzech na dwa dni pracy w tygodniu.

Okupacja fabryki łyżek trwa nadal. Sytuacja strajkowa w fabryce łyżek i widelcy Landanów nieuległa dotąd żadnej zmianie. Do pozozumienia jeszcze nie doszło, wobec czego strajk okupacyjny trwa w dalszym ciągu. Dziś mija czwarty dzień strajku.

Sprzedaż mleka w naczyniach, uniemożliwiających fałszerstwa. Na skutek usilnych zabiegów drobnych producentów mleka w departamencie służby zdrowia Ministerstwa Opieki Społ. uchylone mają być rygory w stosunku do handlu domokrążnego mlekiem, wprowadzone nowemi przepisami o nadzorze nad sprzedażą nabiału. Ministerstwo zaleciło wprowadzenie poprawek do wzoru specjalnego naczynia dla domokrążnych sprzedawców mleka. Naczynie to będzie się zamykało hermetycznie i skonstruowane będzie w ten sposób, by po napełnieniu go przez producentów osoby roznoszące mleko nie mogły dolewać wody w czasie rozsprzedaży. W ten sposób fałszowanie mleka będzie utrudnione.

Na marginesie sprawozdania sądowego. Przed kilku dniami na łamach naszego pisma umieszczone zostało sprawozdanie z sali sądowej p. t. „Tragicznie zakończony spór o miedzę graniczną", do którego wkradła się pomyłka, wymagająca sprostowania. W sprawie tej, zakończonej wyrokiem uniewinniającym, obronę w imieniu Antoniego Sciebury z Nowej Wsi, oskarżonego o zabójstwo Piotra Zalogi, wnosił nie mec. J. Markowicz, jak mylnie zostało podane, a mec. T. Plebanek.

Przywłaszczył sobie wypożyczone mu buty. P. Stanisław Kukla (ul. Dębowa 8) w miesiącu styczniu b. r. wypożyczył jedną parę butów Służałkowi Pawłowi (ul. Łukasińskiego 5), który buty przywłaszczył sobie i zwrócić nie chce. W związku z tem poszkodowany, który wartość przywłaszczonych butów oblicza na 21 zł., złożył zameldowanie w policji.

Dlaczego. Nie wszyscy zapewne wiedzą, że import kawy i herbaty odbywa się u nas w drodze wymiany eksportu żelaza. Import więc tych artykułów jest ograniczony i koncesjonowany. Na województwo kieleckie jedynym upoważnionym importerem kawy i herbaty jest firma „Mokka Kawa" p. Leona Piotrowskiego w Częstochowie. W tem tkwi tajemnica, dlaczego „Mokka Kawa" może swym klijentom dostarczać zawsze towar świeży, gwarantowanej jakości i po cenach niskich. Jeżeli dodać do tego, że „Mokka Kawa" posiada własną i jedyną na naszym terenie elektryczną palarnię kawy, to każdy przyzna, że jedynem źródłem zakupu kawy, herbaty kakao jest tylko „Mokka Kawa".

Głosy czytelników.

Pod adresem „Jedności" w Częstochowie.

Biszkopty są artykułem nieluksusowym, bo dla półrocznego dziecka to chleb. A w Częstochowie trudno zwykłemu człowiekowi kupić taką rzecz, jeżeli nie ma conajmniej pół tysiąca na miesiąc pensji.

W pewnej cukierni 1 kg. biszkoptów kosztuje 10 zł. Biszkopt — to mąka, jajko, masło, cukier — produkty niedrogie. Jakim sposobem może powstać cena 10 zł. za kilo tego artykułu.

Jako spożywca średnio uświadomiony, prosiłbym „Jedność", które to Stowarzyszenie samo prowadzi ciastkarnię, aby podać raczyła kalkulację — ile wynosi koszt własny wyprodukowania 1 kg. biszkoptów i ile firma cukiernicza ma na tem zysku godziwego a ile niegodziwego.

Przypuszczam, że ten zysk podobny jest do zysku na herbacie w innym lokalu, gdzie za szklankę płaci się zł. 1.10. Lecz tam płacić każą za dancing, a biszkopty sprzedają bez „jazzbandu".

Sądzę, że „Jedność" mogłaby z wystarczającą nadwyżką wytwórczą i handlową sprzedawać ten artykuł, ważniejszy niż ciastka, w cenie 5 zł. za kg.

Bednarski.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

35

136 domów. Szwedzi w 1656 r: do szczętu P. spalili. Lustratorowie sstwa olsztyńskiego w 1665 r. mówią: iż jest dom. tylko 55 i koś. założenia św. Doroty. Na przyjazd króla do sstwa, winni mieszczanie dostarczyć owsa kor. 30, piwa beczek 6, co zwano stacyą. Zamiast wozu wojennego na posp. rusz. płacą 10 grzywien. „Opowiadały się mieszczanie, iż wielkie praejudicium ponoszą ab incolis fundi S. Annae, ktorzy sobie przywłascili y postanowili iarmarki y targi, dla czegosz iuz w miescie lubo uprzywilejowane penitus upadłe y targi niebywaią. Co wszystko iest wielką zniszczenia ich przyczyną". Ostatnia lustr. 1789 r. w ten sposób wyraża się: „mieszczan jest obowiązkiem, aby mosty i groble własnym kosztem utrzymywane i reperowane były. W młynach nie innych tylko starościńskich mleć mieszczanie i żydzi mają pod grzywnami wyznaczonemi. Wysyłanie do żniwa na łany dworskie, ma się ściągać do żydów, place i budynki posiadających. Słodów nad korcy 5 aby nikt nie ważył się zalewać pod karą grzywien 20. Rybacy do łowienia ryb na zamkową potrzebę excypować się nie mają. Miasto płaci do zamku czynszu zł. 76, łojowego zł. 24, mostowego zł. 12." P. par., dek. częstochowski, ma 3520 dusz. Przyrów gmina, miała w 1880 r. 2933 mk. (1365 męż, 1568 kob.), 1420 kat, 1260 izrael. Obecnie do gminy P. wcielono gminę Staropole, mającą 2633 mk.

ZAGÓRZE.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego pod redakcją Br. Chlebowskiego. Tom XIV Warszawa 1895— str. 264—265.

Zagórze, wś. i fol., pow. częstochowski, gm. Przyrów, par. Żóraw, odl. 15 w. od Częstochowy. Wś. ma 14 dm., 161 mk; fol. 3 dm., 34 mk. W r. 1827 było 17 dm., 133 mk. W r. 1893 fol. Z. rozl. mr. 539: gr. or. i ogr. mr. 522, past. mr. 5, nieuż. mr. 12; bud. mur. 8, drew. 7, pokłady kamienia wapiennego. Wś. Z. os. 14, mr. 147. Wymienione w dok. z r. 1220 w liczbie wsi dających dziesięcinę klasztorowi we Mstowie (Kod. Małop., 27). W połowie XV w. wś. Z., w par. Żóraw, własność Potockiego h. Szreniawa, miała łany km., karczmę, zagr., od których dziesięcinę dawano klasztorowi we Mstowie; folwark rycerski dawał dziesięcinę kościołowi w Potoku (Długosz, L. B., II, str. 215). Według reg. pob. pow. lelowskiego z r. 1581 wś. Z. miała łan. km. 3 i pół (Pawiń., Małop., 77). 8.) Z., wś. i fol. nad rzeką Okszą, pow. częstochowski, gm. Kamyk, paraf. Kłobucko, odl. 13 w. na płn. od Częstochowy, kilka

Urzędowanie KKO przed świętami W wigilję Bożego Narodzenia, tj. w poniedziałek, 24 bm. KKO. czynna będzie tylko do godz. 11-tej rano.

Reorganizacja Urzędu Pocztowego. W numerze wczorajszym donosiliśmy o reorganizacji Głównego Urzędu Pocztowo-Telegraficznego i mieszczącego się tamże Urzędu Teletechnicznego, który po przyłączeniu doń centrali telefonicznej i telegrafu przekształcony zostanie z dniem 1 stycznia na Urząd Telefoniczno-Telegraficznego, przyczem naczelnikiem tego urzędu mianowany p. Zygmunt Bogasz, dotyczczasowy naczelnik Urzędu Teletechnicznego.

W związku z powyższą reorganizacją Urząd Pocztowo Telegraficzny otrzyma nazwę: „Urząd Poeztowy". Naczelnikiem tego urzędu pozostaje p. Ignacy Cellary.

Za nielegalne posiadanie broni. Wydział karno administracyjny Sądu Okręgowego rozpoznawał całą serję o nielegalne posiadanie broni.

Między innemi na wokandzie znalazła się sprawa kupca Hirsza Sycowskiego (Kiedrzyńska 14), który w swoim czasie posiadał zezwolenie na broń, lecz nie uzyskał prolongaty i u którego znaleziono dwa rewolwery. Starostwo ukarało go grzywną w wysokości 200 zł. Od orzeczenia tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego. Na rozprawie ujawniło się, że jeden z rewolwerów Sycowskiego jest starym rupieciem, absolutnie nie zdatnym do użytku. Sąd złagodził Sycowskiemu karę do 100 zł. grzywny.

Franciszek Langier, mieszkaniec Mirowa, w roku 1932 posiadał zezwolenie na broń, lecz nie wykupił go na rok 1933 i we wrześniu ub. roku sprzedał rewolwer niejakiemu Pytlewskiemu, z czego wynika, że w ciągu 8 miesięcy posiadał broń bez zezwolenia. Starostwo ukarało go grzywną w wysokości 200 zł.

Sąd Okręgowy jednak, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące zmniejszył grzywnę do 25 zł.

Nowy zarząd Cechu fryzjerów—chrześcijan. Przed kilku dniami w miejscowym Cechu fryzjerów—chrześcijan odbyły się wybory nowych władz Cechu. W wyniku wyborów do zarządu weszli pp.: starszy cechu — Piotr Popczyk, podstarsi: Edward Skurzyński i Wacław Rutkowski, członkowie zarządu: Juljan Wróblewski, Jan Zaleski oraz zastępcy: Ignacy Malasiewicz, Józef Charciarek i Eugenjusz Wojakowski.

Ustawa o lekarzach domowych wchodzi w życie z dniem 1 stycznia. Z dniem pierwszego stycznia 1935 roku wchodzi w życie ustawa o lekarzach rejonowych Ubezpieczalni Społecznej na terenie miasta. Częstochowa będzie podzieloną na rejony, i do wiadomości publicznej podane będą adresy lekarzy ogólnopraktykujących i godziny przyjęć w prywatnych gabinetach lekarskich dla członków Ubezpieczalni. Lekasze specjaliści nadal będą przyjmować w Ubezpieczalni.

Chciała uciec od życia. Dziś, o godz. 0,10 w nocy niejaka Celt Sabina, lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania, w celu samobójczym napiła się esencji octowej. Desperatkę przewieziono do szpitala przy ul. Waszyngtona na kurację. Stan jej zdrowia nie budzi obaw. Przyczyną targnięcia się na życie — brak pracy i środków do życia.

„Spryt" sklepowej. Do policji zgłosiła się p. Paulina Badora (ul. Curie Skłodowskiej 7) i zameldowała, że będąc po zakupy w sklepie Gliwickiego przy ul. 1 go Maja (dom Krygiera), zapłaciła za kupiony towar 10 zł. monetą przyczem sklepowa wydała jej resztę zamiast 5 zł. — 2 złote, licząc monetę 2 złotową, wycofaną z obiegu za 5 zł W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie.

Szczepaniak — amator cudzej własności. W nocy 20 b.m. Szczepaniak Bolesław bez stałego miejsca zamieszkania, skradł z garażu przy ulicy Ogrodowej 12 akumulator i lewarek od samochodu, wartości 100 złotych, na szkodę Tenenbauma Abrama, zam. pod powyższym adresem.

Za przekroczenie granicy. Sąd Okręgowy, jako sąd II instancji skazał na karę po miesiącu aresztu mieszkańców Nowej Wsi Tomasza Gifa i Władysława Zbiegałłę za to, że w dniu 8 września b. r. na terenie wsi Braszczak (gm Lisów, pow. lubliniecki) przekroczyli granicę polsko-niemiecką.

Awanturniczy Znojek. Do mieszkania p. Agnieszki Wójcik (ul. Mickiewicza 63) przyszedł wczoraj niejaki Znojek, zam. przz ul. Sniadeckich 43 i bez żadnych powodów pobił właścicielkę mieszkania, która zwróciła się ze skargą do policji.

Ten sam Znojek wraz ze swym kolegą Ślęzakiem Wacławem, zam. przy ul. Mickiewicza, wybili szyby w oknach Bieśniak Lucyny i jej matki Swiątkowskiej Barbary (ul. Mickiewicża Nr. 59).

Policja zajęła się ukaraniem awanturniczego Znojka i jego kompana.

Żywiołowa katastrofa w odmętach Atlantyku.

Z zagranicy donoszą o żywiołowej katastrofie, jaka miała w ostatnich dniach miejsce na 800 klm. wgłąb morza. Setki robotników wraz z kierownictwem budowy tunelu, który miał połączyć kontynenty Europy i Ameryki, zostały odcięte od świata. Istnieje wątpliwość życia bezimiennych bohaterów, którzy porwali się na stworzenie wielkiego dzieła, zakrojonego na miarę gigantów. Wszelkie próby połączenia się z nieszczęśliwymi przy pomocy radja spełzły na niczem. Ekspedycje ratunkowe nie mogą odnaleźć miejsca żywiołowej katastrofy. Zdaniem pism zagranicznych nikt z załogi tunelu nie utrzymał się przy życiu. Ile w tem jest prawdy, przekonamy się niebawem.

Oto na ekran kina „Atlantic" wchodzi to epokowe arcydzieło kinematografji europcjskiej p.t. „Tunel", zrealizowane według głośnej powieści Bernarda Kellermana.

„Tunel" został uznany zagranicą za arcydzieło, koronujące produkcję światową ostatnich lat.

Wspaniały, o niespotykanym dotąd rozmachu realizacji jest moment wybuchu tunelu.. Takich scen nie było nam dotąd dane oglądać w żadnym filmie...

„Słowo Częstochowskie"

nabywać można w następujących filjach „JEDNOŚCI"

Filja Nr. 21, ul. 3 go Maja 24.
„ 16, ul. Siedmiu Kamienic 25
„ 46, ul. Św. Barbary 32
„ 17, ul. Mickiewicza 37
„ 32, ul. Hoene Wrońskiego 12
„ 8, ul. 1 go Maja 19 (Peltzery)
„ 7, ul. 1 go Maja 27 (Stradom)
„ 10, ul. Piastowska 78
„ 29, ul. Sabinowska 29
„ 35, ul. Piłsudskiego 23
„ 41, ul. Wolności 42
„ 36, ul. Bór 7
„ 23, ul. Bór 23
„ 26, ul. Narutowicza 39
„ 33, ul. Narutowicza 71
„ 1, ul. Narutowicza 178
„ 4, ul. Mała 23
„ 28, ul. Mirowska 63
„ 15, ul. Olsztyńska 44
„ 14, ul. Rynek Narutow. 11/12
„ 30, ul. Dąbrowskiego 9

oraz w biurze sprzedaży dzienników „RENOMA" (Aleja 21) i w biurze „PROMIEŃ" (Aleja 23). Ponadto we wszystkich kioskach i u sprzedawców gazet.

Wszystkie filje „Jedności" przyjmują prenumeratę i ogłoszenia dla „Słowa Częstochowskiego".

Do akt Nr. Km, 1203-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1934 r., od godz. 10, w Częstochowie Panny Marji Nr. 30, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: maszyny do pisania dwóch stolików, pod maszynę czternastu żarówek 150-220 wolt, sto dziesięć mtr. węża do wody i innych, oszacowanych na łączną sumę zł. 3719 groszy 93, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 19 grudnia 1934 r.
KOMORNIK I REWIRU.

Do akt Nr. Km. 1205/34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1934 r. od godz. 10, w Częstochowie ul. Panny Marji 30, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: stolika wiedeńskiego jasnego, dwóch stołów sosnowych rozsuwanych, czterech taboretek wiedeńskich, etażerki orzechowej maszyny do pisania i innych, szacowanych na łączną sumę zł. 2513 gr, 28, które można ogądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 20 grudnia 1934 r.
KOMORNIK I REWIRU.

36

wiorst od Kłobucka. Posiada szkołę początkową, młyn parowy, gorzelnię, tartak, pałac i zwierzyniec. Wś. ma 44 dm., 490 mk.; fol. 10 dm., 50 mk.; os. leś. 1 dm., 13 mk. W r. 1827 było 41 dm., 322 mk. Folw. Z. do r. 1864 posiadał 8 domów. Mieszkańców: stałych 49 (kob. 20, męż. 29), chłopów bezrolnych, katolików, niestałych 125, w tej liczbie 76 obcych poddanych. Ogółem ludności 174, obszaru gruntów 4829 mr. 182 pr. W r. 1887 miał folwark sam obszaru 519 mr. 111 pr. (pod zabud. mr. 3 pr. 72, ogrod. mr. 1 pr. 126, pszen. mr. 50, żytn. mr. 404 pr. 198, łąk mr. 51 pr. 13, past. mr. 5 pr. 247, wód mr. 1 pr. 136). Obecnie posiada pod uprawą mr. 496, łąk mr. 52, past. mr. 8, wody mr. 6, lasu mr. 863, nieużytków i placów mr. 32, osad młynar. i karczem. mr. 64, razem mr. 1521, bud. mur. 12, drewn. 16. Wś. Z. do r. 1864 posiadała 52 domy. Mieszkańców stałych 459 (męż. 227, kob. 232), w tem 42 bezrolnych, wszyscy katolicy; ludności niestałej 31, ogółem 490. Ziemi mr. 669 pręt. 183. Rząd pruski nadał te dobra ministrowi Haugwitzowi, który z chwilą przejścia tych stron pod rządy księstwa warszawskiego sprzedał dobra za bezcen Benedyktowi Lemańskiemu. Od sukcesorów tegoż nabył znowu Niemiec baron Henkel v. Donnersmark. Majątek ten, znany pod nazwą „państwa Zagórskiego", należał do najbogatszych w okolicy, szczególniej pod względem wybornie urządzonych lasów. Według opisu A. A. Kosińskiego („Gazeta Codzienna" z r. 1845) „Zagórze, główna wieś dóbr, ozdobiona jest pałacem wybudowanym przez ministra Haugwitza na wzór tego, jaki w Berlinie posiadał, struktura nieosobliwa, lecz wewnętrzne urządzenie piękne; godne są tu widzenia małe alabastrowe posągi znakomitych literatów francuskich, podarowane Haugwitzowi przez dyrektoryat francuzki na zawdzięczenie pokoju w 1795 r. zawartego. Miejscowy ogród obszerny i dobrze urządzony, jedyny jest w naszym kraju z plantacyi sosny amerykańskiej, piękne to drzewo dobrze się przyjęło i warte jest upowszechnienia". Przed kilku laty Z. wraz z całemi dobrami kłobuckiemi nabyte zostało na własność prywatną cesarską i wchodzi w skład dóbr „Ostrowy". W połowie XV w. wieś królewska Zagórze, w par. Kłobucko, miała 18 łan. km, dających dziesięcinę snopową i konopną kościołowi w Kłobucku, wartości do 6 grzyw. Dworzec królewski i folw. dawały temuż kościołowi, również i sołtystwo na 2 łan. Był młyn królewski lecz bez roli (Długosz, L. B. III, 167). W r. 1581 wś. Z., należąca do grodu krzepickiego, płaciła od 5 łan. km. i 2 zagr. z rolą. Następnie wchodziła wieś w składststwa niegrodowego kłobuckiego, nadanego klaszt. częstochowskiemu za Jana Kazimierza na sejmie r. 1658.

Na czem polega łapówka? Sąd Najwyższy w Warszawie ogłosił ciekawe orzeczenie, ustalające charakter przestępstwa z art. 134 k. k. (dawanie łapówek).

Jak motywuje Sąd Najwyższy, dla popełnienia tego przestępstwa wystarczy obietnica udzielenia urzędnikowi korzyści majątkowych lub osobistych w celu skłonienia go do naruszenia obowiązków służbowych. Wysokość obiecanej korzyści jest obojętna, jak również brak dokładnego określenia korzyści ofiarowanej urzędnikowi. To też najmniejszy nawet datek, udzielony w tych celach, jak i bliżej niesformułowana obietnica może — w myśl orzeczenia Sądu Najwyższego — stanowić łapówkę.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

W ub niedzielę miejscowa Skra gościła w Lublińcu, gdzie rozegrała mecz przyjacielski z tamtejszą Polonją, wynik którego 6:5 dla Skry. Po ukończonym meczu zarząd Polonji odmówił wypłace nia przypadającego w myśl umowy ryczałtu w sumie 60 zł. Zawdzięczając jedynie tylko temu, że Skra miała do dyspozycji auto, drużyna powróciła, gdyż w przeciwnym bowiem razie przyszłoby chyba maszerować pieszo piłkarzom. Zważywszy na to, że Skra zgodziła się wyjechać na ten mecz za tak zbyt niskim ryczałtem, czyn zarządu Polonji jest tembardziej godnym napiętnowania. Przed faktem powyższym należy ostrzec wszystkie nasze kluby sportowe Zarząd Skry winien odnieść się pismem do zarządu śląskiego OZPN i dochodzić swych należności, lecz jednak za pośrednictwem Kiel. OZPN.

PORADY PRAWNE.

Kiedy robotnik jest niezdolny do pracy? Robotnik, który uległ wypadkowi przy pracy, po wyleczeniu powinien zgłosić się do Ubezpieczalni dla określenia czy nie nastąpiło zmniejszenie jego zdolności do pracy. Stopień niezdolności określa się procentowo. Człowiek zdrowy ma 100 proc. zdolności do pracy. Poniżej podajemy uszkodzenia ciała, które całkowicie lub częściowo pozbawiają robotnika zdolności do wykonywania swego zawodu.

100 proc. niezdolności do pracy następuje wówczas, gdy robotnik uległ:

1) Uszkodzeniu czaszki, z czego powstał rozstrój umysłowy, paraliż, ciężkie zaburzenia nerwowe oraz częste napady epileptyczne.

2) Utrata wzroku na oba oczy, oraz utrata jednego oka przy braku drugiego powoduje również 100 proc. niezdolności do pracy.

3) Urazy powodujące choroby serca, zapalenie mięśnia sercowego, ciężką nerwicę serca.

4) Uszkodzenie kręgosłupa z towarzyszącym temu paraliżem kończyn.

5) Utrata wszystkich palców obu rąk.

6) Utrata obu rąk lub kiści tychże.

7) Utrata obu stóp lub nóg.

8) Utrata jednej nogi lub stopy w połączeniu z utratą jednej ręki lub części ręki.

Powyżej przytoczone nieszczęśliwe wypadki przy pracy są normą 100 proc. niezdolności do wykonywania swego zawodu.

Częściową utratą zdolności do pracy spotykaną wśród robotników jest:

1) Głuchota na oba uszy — dająca 50 proc. niezdolności do pracy; 2) Głuchota na jedno ucho — 10 proc.; 3) Przepuklina brzucha — 25 proc.; 4) Utrata palca ręki od 5 do 35 proc. w zależności od ręki i stopnia uszkodzenia; 5) Przy utracie palców u obu rąk, w zależności od stopnia uszkodzenia i ilości palców od 50 do 85 proc.; 6) Utrata kiści jednej ręki prawej — 75 proc., lewej 65 proc.; 7) Utrata stopy w stawie skokowym — 60 proc.; 8) Utrata jednego biodra — 75 proc.; 9) Nieprawidłowo zrośnięte złamanie ręki lub nogi — 45 proc.

W związku z określeniem stopnia uszkodzenia ciała oblicza się rentę wypłacana przez Ubezpieczalnię, jako odszkodowanie za wypadek przy pracy.

Karabela na pamiątkę
dla woj. Dziadosza od legjonistów stolicy

Okręg stołeczny związku legjonistów polskich pożegnał na przyjęciu koleżeńskiem swego ustępującego prezesa wyjewodę kieleckiego dr. Władysława Dziadusza.

W obecności wszystkich członków zarządu okręgu warszawskiego zwrócił się do dr. Dziadosza z serdecznem przemówieniem dr. St. Benedykt, podnosząc, iż przed 20-tu laty „młody Dziadosz wszedł z karabinem i tornistrem na plecach, jako żołnierz Komendanta do Kielc, a po 20 tu latach idzie dr. Dziadosz do tych samych Kielc, jako wojewoda z ramienia rządu Komendanta. Jeden z pierwszych żołnierzy Komendanta został wojewodą w pierwszem mieście, zdobytem przez Legjony".

Okręg warszawski związku legjonistów polskich ofiarował dr. Dziadoszowi na pamiątkę swej serdecznej legjonowej przyjaźni starą polską karabelę z napisem:

„Drogiemu Koledze, Prezesowi dr. dr. Wł. Dziadoszowi przy objęciu urzędu Wojewody w Kielcach — pierwszem mieście legjonistów — broń tę honorową symbol żołnierskiej przyjaźni ofiarowują legjoniści stolicy — zarząd okręgu".

Choroby, których możnaby uniknąć.

Pracy zawodowej towarzyszą często chroniczne choroby i cierpienia przewo du pokarmowego, wywołane przez mimowolny tryb życia i nieregularne odżywianie się. Na choroby tego rodzaju narażeni są zwłaszcza kolejarze, ajenci handlowi podróżujący i robotnicy pracujący zdala od domu. Odżywiają się oni pokarmami suchemi, nieświeżemi; wywołuje to często niestrawności, a po pewnym czasie sprowadza upadek sił.

Na choroby żołądka narażeni są szczególnie pracownicy jadłodajni, którzy nadużywają alkoholu i jedzą potrawy z ostremi przyprawami.

Na to samo niebezpieczeństwo narażeni są również rzeźnicy. Choroby żołądka mogą jednak powstać w inny sposób. Np. u metalowców, szlifierzy, występuje często wrzód żołądka, tworzący się wskutek połykania ostrego pyłu, unoszącego się w miejscu pracy — pył taki rani ścianę żołądka i powoduje nadżerkę. Tak samo wrzód żołądka występuje wśród robotników fabryk sztucznego jedwabiu pod wpływem bodźców chemicznych.

Cierpienia jelitowe są częste u hutników i robotników pracujących w gorącu, pod wpływem nadmiernego picia wody. Na nieżyty jelit chorują też robotnicy, pracujący w zimie i wilgoci.

Na chroniczne zaparcie cierpią oso by, pracujące w pozycji siedzącej np. urzędnicy, krawcy itp

Jak widać z tego każda niemal choroba ma swe tło zawodowe. Wszystkich tych chorób możnaby uniknąć, gdyby praca ludzka była należycie zorganizowana pod względem higjeny i gdyby każdy człowiek pracujący wiedział, jakie mu grożą szkodliwości zawodowe i jak ich można uniknąć.

Wiadomości radjowe.

Kto nie posiada stołu i okna?

Stół i okno, dwa najpospolitsze przedmioty, najbliżej spokrewnione z codziennem życiem człowieka. Któż nie posiada stołu i okna? Choćby stolika i okienka? Choćby wynajętego, pożyczonego, lub danego do użytku? Ci, którzy posiadają najmarniejszy chociażby stół i spędzają przy nim godziny posiłku, zajęć lub odpoczynku, muszą uwierzyć w to, że można na nim uwieść nieco piękna, jeśli tylko zechce się o tem pomyśleć. Ci, którzy codziennie spoglądają w szyby jakiegokolwiek okna, niech że również wezmą pod uwagę, że okno jest gniazdem, w którym chętnie osiedla się niebieski ptak piękna i łatwo hodować się daje.

W cyklu radjowych odczytów, „Dom i Rodzina" znana literatka i publicystka, p. Kuszelewska - Rayska wygłosi dwa odczyty na temat: „Trochę piękna — czyli stół i okno". Pierwszy z nich „Okno" nadany będzie w dniu 22-gim grudnia, o godz. 11.50.

Takie monologi.

Znakomity komik polski Leon Wyrwicz przypomni się słuchaczom przez radjo w dniu 22-gim grudnia wesołemi monologami, które wygłosi w czasie koncertu muzyki lekkiej, o godz. 20-tej.

Najdalej na północ Polski.

Miasto Głębokie, siedziba powiatu dziśnieńskiego jest najdalej na północ wysuniętą polską placówką kulturalną. Miasteczko niezbyt małe coś około dziesięciu tysięcy mieszkańców liczące, posiada liczną inteligencję miejscową i ważne aspiracje do bujniejszego życia kulturalnego. O historji tego miasta, które przeżyło już swój rozkwit w VI stuleciu i do połowy XIX w. odgrywało niemałą rolę kulturalną opowie przed mikrofonem warszawskim w dniu 22 grudnia, o godz. 19 20 (sobota) p. Wanda Dobaczewska. Audycja nadana będzie z Wilna.

Z KRAJU.

Odszkodowanie za nieścisłą informację.

Małżonkowie Rumberg, wyjeżdżając w pilną podróż z jednej z podwarszawskich miejscowości zwrócili się do filji Orbisu o informację w sprawie godziny odjazdu pociągu do Krakowa.

Informacja okazała się nieścisła. Takiego pociągu nie było, Rumbergowie musieli jechać samochodem do Krakowa, chcąc zdążyć na termin i zaskarżyli Orbis o zwrot kosztów przejazdu. Rzecznik Orbisu zasłaniał się tem, że informacje udzielane są bezpłatnie. Mimo to sąd zasądził powództwo.

Trup studenta pod wierzbą.

Dozorca parku Marcinkowskiego w Poznaniu znalazł obok sadzawki w parku pod wierzbą, vis a vis dyrekcji Kolei Państwowych, leżko przysypane zie mią, zwłoki młodego mężczyzny. W kurczowo zaciśniętej dłoni prawej trup trzymał rewolwer, a twarz cała zalana była krwią.

Przy denacie znaleziono dokumenty na nazwisko Artura Wołłowicza, lat 25. Z książeczki wojskowej znalezionej przy trupie, wynika, że zabity był studentem WSH.

Tragicznie zmarły student pochodził z Mińszczyzny, gdzie jego rodzice posiadają dobra.

Jakie powody skłoniły śp. Wołłowicza do śmierci samobójczej i czy niema się tutaj do czynienia ze zbrodnią wykaże śledztwo.

Nowy proces Rudrofa.

We Lwowie rozpoczął się nowy, czwarty proces zawiadowcy i wspólnika ściciela spółki „Brody" p. Rudrofa. Proces o sprzeniewierzenie 78.770 zł. na szkodę wspólników, zakończył się wyrokiem skazującym p. Rudrofa na 3 lata więzienia, 100.000 grzywny oraz utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10, zaś dwa procesy o niezapłacenie grzyw ny 12 i 17 milj. zł. toczą się jeszcze łącznie w sądzie grodzkim, a wyrok zapadnie w lutym.

Obecnie zaczęła się nowa sprawa, odsłaniająca gospodarkę w majątkach spółki „Brody". Tym razem zasiedli ra zem z p. Rudrofem na ławie oskarżonych jego b. sekretarz, a następnie wicedyrektor Roman Horodyski, b. rejent w Brodach Fastnacht, doradca prawny i adwokat ze Złoczowa Katz oraz trzech urzędników sądu grodzkiego w Stanisławowie: Helstein, Piowski i Horodyski. W procesie obecnym chodzi o to, iż p. Rudrof namawiał Horodyskiego do sfałszowania kilkudziesięciu podpisów b. wspólnika Schmidta na wekslach oraz nakłaniał urzędników sądowych do udaremnienia szeregu egzekucyj.

P. Rudrof podobnie jak i na poprze dnich rozprawach wypiera się winy, twierdząc, iż o niczem nie wiedział. Gdy przedstawiono mu jednak zeznania innych oskarżonych, że istotnie takie fakty miały miejsce, p. Rudrof wypowiedział pogląd, iż fałszerstwo kilku weksli to drobnostka ponieważ w Brodach podpisywano do tysiąca weksli ro cznie. Sensacyjnie wypadły zeznania drugiego oskarżonego Horodyskiego, który przyznaje się do sfałszowania pod pisów Schmidta, twierdząc, że czynił to bądź z własnej inicjatywy, bądź na polecenie p. Rudrofa. Rozprawa potrwa kilka dni.

Trzy procesy o kradzież pieniędzy publicznych.

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę 3 urzędników wydziału opieki społecznej magistratu, Wojciechowskiego, Tucholki i Wysockiego, oskarżonych o podrobienie podpisów na asygnatach dla bezrobotnych. Wojciechowski skazany został na 8 miesięcy więzienia, a pozostali uniewinnieni.

Sąd apelacyjny rozpatrzył również sprawę nadużyć w Kasie Chorych w Szubinie. Dyrektor Kasy Walkowski za brak nadzoru skazany został na 2 lata więzienia, urzędniczka Walkowska — na 2 lata i urzędnicy Alwin i Struman po 3 lata więzienia.

Do tych procesów o kradzież grosza publicznego dochodzi wreszcie spra wa nadużyć w gazowni w Grodnie, roz patrywana przez sąd okręgowy w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiadła urzędniczka Kojawianka. W toku rozprawy prokurator zrzekł się oskarżenia, natomiast zapowiedział pociągnięcie do odpowiedzialności dyrektora gazowni Kamińskiego, jako podejrzanego o przestępstwa, które usiłowano imputować urzędniczce.

Sprzedał szafę z ukrytemi 2000 dolar.

Przy ul. Antokolskiej w Wilnie wydarzył się dość oryginalny wypadek. Niejaki T. Szapiro, sjonista, marzył od dawna o wyemigrowaniu do Palestyny. Pewnego dnia postanowił wreszcie sprzedać swój dom, by za zdobyte pieniądze wyjechać do Palestyny. Wysprzedał również swe meble, pozostawiając jedynie starą szafę, na którą trudno by ło znaleźć amatora. Wreszcie Szapiro znalazł reflektanta na tę szafę w osobie pewnego wieśniaka. Tranzakcja doszła do skutku, przyczem Szapiro otrzymał za szafę 5 złotych. Wieśniak ów włożył szafę na wóz i odjechał w kierunku Niemenczyna.

Po upływie pół godziny wróciła z miasta żona Szapiry, która widząc, że niema szafy, wszczęła alarm, gdyż w szafie tej znajdowało się ukryte 2000 dolarów. Policja wszczęła pościg za na bywcą szafy i dopędziła go dopiero na 16 kilometrze za Wilnem. Pieniądze za szczęście odnaleziono.

Zastrzelił siostrę i sąsiada i zranił matkę.

We wsi Witówka powiatu augustowskiego rozegrała się straszliwa tragedja. 33-letni Jan Rostkowski wystrzałem z rewolweru zamordował swą 22 letnią siostrę Stanisławę i swego sąsiada 35-letniego Stanisława Kirkę, oraz zranił kulą rewolwerową swoją 60-letnią matkę Aleksandrę. Rostkowski usiłował jeszcze zastrzelić mieszkańca tej że wsi Augusta Raulina, zdołano jednak ten zamiar udaremnić.

Podłoże tłem tych wszystkich zbro dni jest zemsta.

Straszna śmierć śpiącego na hałdzie.

Okropny wypadek wydarzył się na hałdach Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej. Na hałdy te wysokości około 70 m. wyrzuca się z huty gorącą płynną szlakę. W sobotę wieczorem na szkarpie hałdy położył się pewien mężczyzna, zdaje się umyślowo chory. W pewnej chwili szlaka się osunęła i jak lawina runęła na śpiącego na szkarpie mężczyznę, który został żywcem pogrzebany.

Gdy zauważono nieszczęście i odkopano nieznajomego, nie dawał on już żadnych oznak życia. Ofiarą wypadku ma być niejaki Zygmunt Miszczyk, uposledzony na umyśle, pochodzący z Katowic.

ZE SWIATA.

Odkryto nowy gatunek małpy.

Włoskiej ekspedycji naukowej, która obecnie powróciła z wyprawy do centralnej Afryki, udało się wpaść na trop nieznanego dotychczas gatunku małpy, która posiada czerwoną prawie sierść. Małpa ta, należąca do gatunku małpolu dów odznacza się znacznie większem podobieństwem z człowiekiem niż orangutanki i szympanse. Nie udało się jednak ekspedycji pojmać tego zwierzęcia, gdyż mieszkańcy tych okolic uważają ją za świętość i odmówiliby udziału w takiej ekspedycji a nawet groziłoby to życiu uczonych.

Hitler zakochany w żydówce.

Pisma paryskie podają sensacyjną wiadomość, z której wynika, że Hitler interesuje się aktorką Leni Riefenstahl, która jest pochodzenia żydowskiego. Urocza Leni, licząca 28 lata jest w istocie dyktatorką filmu niemieckiego i sztuki teatralnej. Jest ona producentką filmu: „Niebieskie Swiatło" i „SOS — Góra Lodowa". Leni podróżuje często w dużym aeroplanie, który jest oddany specjalnie do użytku Hitlera. W Norymberdze był Hitler na premjerze „SOS", poczem udał się na herbatkę, wydaną przez Leni, królowę ekranu.

Spór o miljony Krassina.

Ambasador sowiecki, którego żona olśniewa stolice europejskie kosztownością toelet, futer i klejnotów, a on sam utrzymuje przyjaciółki i wyposaża je w drogocenne upominki, żyjąc jak rodowy arystokrata i miljoner — to bądź co bądź postać osobliwa na tle współczesnej Rosji. To też Krassin był solą w oku sowieckich fanatyków i nawet jego zdolności dyplomatyczne nie mogły okupić winy jego trybu życia.

Jak wiadomo, córka Krassina poślubiła polityka francuskiego Gastona Bergery'ego.

Wygłosił on w tych dniach w Paryżu odczyt. Mimo, że publiczność paryska uważa go za komunistę ze względu na pokrewieństwo ze zmarłym Krassinem, jak również z tego powodu, że redaguje pismo „Front Commun" — zebrała się na odczycie elita towarzyska. Spotkało ją atoli rozczarowanie. Mniemany rewolucjonista, Robespierre i Marat XX stulecia w jednej osobie, okazał się — propagatorem Armji Zbawienia.

W dyskusji, która wywiązała się po odczycie, zaatakowali go jego przeciwcy dawnym pociskiem: przypomniano mu jego teścia Krassina, bolszewickiego kapitalistę, który dorobił się na polityce miljonów, spoczywających częściowo w kasie Gastona Bergery'ego.

W odpowiedzi opublikował Bergery w czasopiśmie „Gringoire" artykuł, w którym dowodzi, że miljony Krasina są wymysłem jego przeciwników, a jego żona nie posiadała ani centima, gdy ją poślubił.

Na to przytoczono Bergery'emu szereg dowodów, że Krassin był istotnie bardzo bogatym człowiekiem, a jego miljony wcale nie są legendą. Natomiast prawdą jest, że po jego śmierci skonfiskował rząd sowiecki cały jego majątek a rodzina Krassina żyje obecnie w skrajnem ubóstwie.

RADJO.

WARSZAWA 22 grudnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. H. Adamskiej - Grosmanowej. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Po jednej piosence (płyty). 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Najnowsze nagrania (płyty). 16.20 Teatr Wyobraźni — słuchow. dla dzieci p.t. „Wigilja pana Sknery". 17.20 Utwory fortepian. St. Nawrockiego. 17.50 „Dom i rodzina". 18.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert z Wilna. 18.45 „Reportaż z Sowietów". 19.00 Piosenki ang. revellersów (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert popularny. 21.45 Szkic literacki ze Lwowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Rozwiązanie zagadki muz. z dnia 8.XII. i przyznanie nagród. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 D. c. muzyki tanecznej. 23.35 Muzyka salonowa (płyty). 24.00 Muzyka taneczna z danc. „Paradis",

Żółta rasa zagraża Niemcom.

Pisma niemieckie, stojące na straży „czystości rasy" uderzyły na alarm: niepokoi je stały olbrzymi przyrost dzieci azjatyckich. Żółte niebezpieczeństwo jest ogromnie groźne. Bo oto, jak wygląda statystyka:

Rodzi się rocznie: w Chinach 14.500 tys. dzieci, w Indjach Brytyjskich 11.600 tys. dzieci, w Indjach Holenderskich 2 600 tys. dzieci, w Japonji 2 miljony dzieci.

A tymczasem, jakże wygląda Europa?

Rodzi się rocznie: w Niemczech 978 tys., w Anglji 730 tys., we Francji 720 tys., w Polsce około miljona. Jeżeli dodać do tego około dwóch miljonów w Stanach Zjednoczonych, to i tak nie doścignie się w sumie liczby dzieci azjatyckich.

Oczywiście w Azji jest też większa śmiertelność niż w krajach zachodu ale to nie przeszkadza faktowi, iż żółte niebezpieczeństwo czyha.

Plaga zielonych papug w Australji.

Srodkowej Australji, którą niedawno nawiedziła wielka plaga szarańczy — zagraża nowa plaga. Miljony zielonych papug lecą od granic zachodniej Australji na wschód. Papugi stanowią tak zbitą masę, że powierzchnia ziemi, na której siadają, przybiera na wielkich przestrzeniach zieloną barwę. Ptaki zanieczyszczają wodę, robiąc ją nieużyteczną dla ludzi i bydła.

Ludność zagrożonych tą plagą okolic pracuje dzień i noc nad zabezpieczeniem źródeł przed papugami. Istnieje obawa, że papugi przyleciawszy na terytorjum farm, zniszczą resztę zasiewów i owoców, oszczędzonych przez szarańczę.

Reklama jest dźwignią handlu.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

102

— Proszę pana, ci Anglicy, to jakiś psi naród?

— Dlaczego?

— Najprzód wszystko nazywają po djabelsku, potem język mają taki, że ja nic nie rozumiem. Brr, jak zimno. Napiłbym się teraz z ochotą naszej oczyszczonej. Oczyszczona, albo to oni wiedzą, co to znaczy, te juchy Angliki, żeby ich piorun trzasł.

Odetchnął głośno, wstał i rzekł.

— Jestem gotów panie, możemy iść.

Przez kilka minut tego odpoczynku zastanawiałem się nad tem, w którą stronę należy nam puścić się, żeby się dostać do Truro. Najmniejszego pojęcia o tem nie miałem. Wiedziałem tylko, że trzeba się kierować na południowo-zachód? Na kopercie mojego zagarka miałem maleńki kompas, a choć nie bardzo wierzyłem w jego dokładność, postanowiłem go jednak się poradzić.

— Proszę cię, — rzekłem do Alfonsa, — zapal cygaro,

— Cygaro?

— Tak, potrzebuję światła.

— Ha, ha, ha, zaśmiał się, śliczne światło z cygara, dużo przy nim zobaczymy. Brr, psi czas.

Wydobył jednak cygaro i począł zapalać co mu się z wielkim trudem udało, bo silny wiatr gasił zapałki. Przy blasku tego cygara zdołałem nakoniec oznaczyć z pomocą mego maleńkiego kompasu cztery strony świata, a choć wskazówce tej nie bardzo wierzyłem, jednakże ponieważ innego wyboru nie było, puściłem się śmiało naprzód. Sztiśmy widocznie przez pola orne, wśród ziemi rozmokłej, gliniastej, więznąc w niej po kostki.

Alfons leniwie wlókł się za mną, klnąc pod nosem, co się zmieści. Co jakiś czas radziłem się mego kompasu i ciągle starałem się utrzymać kierunek oznaczony Szczęściem natrafiliśmy w końcu na twardą drogę. wysadzoną po obu stronach wielkiemi drzewami i idącą w kierunku południowo zachodnim. Drogą tą postępowaliśmy już szybciej i ustającemu Alfonsowi mówiłem:

— Odwagi, odwagi, jeszcze trochę wysilenia, bo przecież droga ta gdzieś nas zaprowadzi. Natrafimy na wieś jakąś, odpoczniemy sobie, może się uda dostać koni. Zdaje mi się zresztą, że świt będzie niedługo.

— Ba, wieś, świt, — zawołał Alfons, nie zdaje mi się, by te dwie rzeczy były dla nas pożądane.

— Dlaczego to?

— Bo proszę pana musimy wyglądać jak dwa nieboskie stworzenia, jak gdybyśmy się urwali z szubienicy. Podejrzenie tylko wzbudzimy, a wtedy wszystko przepadło. Złapią nas i ciupasem do kozy odstawią, słowo onoru daję.

Uwaga była do pewnego stopnia słuszna i obawy Alfonsa jeszcze słuszniejsze, Cóż jednak na to można było poradzić? Pomocy ludzkiej koniecznie potrzebowaliśmy, gdyż w tym stanie zmęczenia fizycznego, w jakim byliśmy dalszy, dłuższy pochód był wprost niemożliwy. Nie chcąc jednak zniechęcać i tak już zniechęconego Alfonsa, milczałem, idąc ciągle naprzód gościńcem wśród nieustannego wycia wichru i pluchy deszczu.

Przeszliśmy koło jakiejś góry i spostrzegłem, że na wschodzie niebo poczyna się nieco rozjaśniać. Swit był bliski; jakoż wkrótce, wpół godziny może zrobiło się tak widno, że mogliśmy się sobie wzajemnie z Alfonsem przypatrzyć.

W rzeczy samej wyglądaliśmy okropnie, zabłoceni, obryzgani, czarni i brudni. Mniejsza już było o ubranie, obaj mieliśmy na sobie płaszcze i spod nie ubrania zachowały się dość czysto, ale twarze i ręce trzeba było koniecznie umyć, jeżeli nie chcieliśmy wzbudzić podejrzenia.

Dzień już był dobry i deszcz nieco ustał, gdy z wyżyn, któremi ciągle szła drożyna, dostrzegliśmy obszerny folwark wiejski, otoczony dokoła mnóstwem drzew, żółknących od jesieni. W pobliżu nas płynęła wąska, ale bystra rzeczka, w której można było zrobić naszą toaletę poranną. Zeszliśmy więc do niej, umyli się, oporządzili jako tako i mając już nieco przyzwoitszą minę, ruszyliśmy ku owemu folwarkowi, z którego wiatr przynosił nam głośne szczekanie psów i beczenie owiec.

Idąc, Alfons mówił:

— Wprawdzie w tym folwarku mogą nas capnąć i ciupasem odstawić do kozy, i prawdopodobnie tak zrobią, ale mnie już wszystko jedno Jak babcie kocham Zimno mi, spać mi się chce i głodny jestem jak ostatni pies. Niech więc co chcą z nami robią, byle mi dali jeść i pozwolili się nieco przespać.

Nie potrzebowaliśmy jednak chodzić na folwark, gdyż na skręcie drogi, między kilku ogromnemi wiązami spostrzegliśmy wielką, murowaną, jednopiętrową oberżę.

Na szyldzie namalowany był order podwiązki i pod nim złotemi literami świecił napis: „Honny soit qui mal y pense", Przed oberżą stało kilka wozów i bryczek, i kręciło się z batami w rękach kilkunastu farmerów:

— No, — rzekłem do Alfonsa, — nie martw się. To jest oberża i dostaniemy w niej wszystko.

— Ba, niby ja to nie wiem? czegóż tu dostaniemy? jaj, mleka i śmierdzącej gorzałki.

Uśmiechnąłem się na te słowa Alfonsa; który na wszystko patrzał ze swego wyłącznego stanowiska polskiego i angielską oberżę porównywał do polskiej karczmy wiejskiej, ale nic nie odpowiedziałem, chcąc mu zrobić niespodziankę.

W oberży przyjęto nas dobrze i zdaje się nie zwracano na nas uwagi skąd jesteśmy, cośmy za jedni i dlaczego zmoczeni i zawalani przybywamy pieszo. Rozmówiłem się z oberżystą i kazałem sobie podać dwie porządne porcje befsztyku i tyleż butelek porteru, oraz osobny pokój z pościelą. Gdy Alfons to wszystko ujrzał, zdziwieniu jego nie miało granic.

— Jak babcie kocham, wołał, połykając kawały befsztyku, dziwny naród te Angliki, słowo onoru daję, dziwny. A to proszę pana, u nas nawet w miastach nie dostanie takiego befsztyku i takiego porteru. Ki djabli, ci Anglicy zaczynają mi się podobać, słowo onoru daję.

Posiliwszy się dobrze rozebraliśmy się i poszliśmy spać. Z jakąż rozkoszą po nocy nieprzespanej i tak utrudzającej, wyciągnąłem się na łóżku wygodnem, miękkiem, ciepłem i suchem. Rozkosz tę ten tylko pojmie, kto tak ja uciekał z korzy wśród nocy czarnej, wietrznej i dżdżystej i po drogach nieznanych sobie zupełnie.

XVII.

Obndziliśmy się nad samym wieczorem wypoczęci zupełnie ale głodni. Z dworu dochodził nas gwar, turkot wozów, trzaskanie biczów.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.